

---

# **MARTWA STAL**

Mariusz Zdziechowski

RAZEM Z NAPISAMI POCZĄTKOWYMI:

PLENER. LEŚNA DROGA - NOC

Pochmurna noc. Po ubitej drodze w środku lasu jedzie powoli czarny samochód.

PUNKT WIDZENIA KIEROWCY : Długie światła oświetlają nierówną nawierzchnię oraz ponury las dookoła. Wysokie, czarne drzewa zasłaniają niebo. Co jakiś czas samochód podsakuje na wyboju wydając hałaśliwy dźwięk przemieszczanych rzeczy. Słychać także regularny warkot silnika. Przez całe napisy początkowe ten krajobraz nie ulega zmianie.

WYCIEMNIENIE:

ROZJAŚNIENIE:

WNĘTRZE. REZYDENCJA JANKOWICZA - GABINET - DZIEŃ

Jesienny, pochmurny dzień. Za oknem widać spadające liście z drzew. Ogień trzaska w kominku. MARLO JANKOWICZ siedzi na skórzanym fotelu przed masywnym biurkiem, na którym leżą poukładane teczki, butelka whisky oraz zdjęcie rodzinne.

ZBLIŻENIE na fotografię przedstawiającą Marlo Jankowicza jego twarz sprawia wrażenie wyciętej z innego zdjęcia, dwóch młodych chłopców i kobietę.

Marlo Jankowicz to łysy, starszy mężczyzna ubrany w prosty garnitur. Na przeciw niego siedzi na drewnianym krześle WOJTEK KOBIECIARZ - przystojny 25 latek, przypomina modela, który wyróżnia się na tle oszpeconych twarzy. Za nim stoi dwóch dobrze zbudowanych mężczyzn z mocnymi rysami twarzy. Widać, że Wojtek jest przetrzymywany siłą, ma rozciętą wargę, do której ostrożnie przykładą kawałek białego materiału. Mimo to dalej udaje luzaka trzymając założoną nogę na nogę.

MARLO JANKOWICZ  
Słyszałeś, że Ryjówka zjada  
dziennie więcej niż waży.  
A jednodniowy brak pożywienia może  
spowodować śmierć głodową ?

WOJTEK KOBIECIARZ  
Nie, ale nic nie mam do...Ryjówek.

MARLO JANKOWICZ  
Opowiem ci więc historię o dwóch Ryjówkach.  
Znasz ją ?

WOJTEK KOBIECIARZ  
Nie.

MARLO JANKOWICZ  
Naprawdę ? Jest świetna...

Marlo pociąga łyk swojego brązowego drinka.

MARLO JANKOWICZ  
Z dziury zobaczyły cudny kawałek sera.  
Ale obok kota.  
Ryjówka A pyta Ryjówkę B  
"Ten kot jest martwy czy żywy, jak myślisz ?"  
Ryjówka B na to :  
"Skoro tu leży, musi być żywy"  
Ryjówka A nie słuchała...  
Pobiegła po ser.

Kot zjadł Ryjówkę A.  
Ryjówka B umarła z głodu w dziurze.  
Wiesz jaki z tego morał ?

WOJTEK KOBIECIARZ  
Spierdoliły sprawę, mogły współdziałać.  
Jedna Ryjówka.  
To znaczy Ryjówka A.  
Mogła się poświęcić.  
Ryjówka B by uciekła.  
Z drugiej strony, Ryjówka B także  
nie wykazała się inteligencją.  
Mogła przecież wyjść po tym jak kot  
był najedzony Ryjówką A.

MARLO JANKOWICZ  
(Spokojnym, stonowanym głosem)  
Trzeba żyć bez względu na to...  
czy kot żyje, czy nie.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Faktem jest, że obie Ryjówki popełniły błąd.  
Obce im było współzawodnictwo.  
Moja interpretacja bardziej mi się podoba.

MARLO JANKOWICZ  
Własne gówno nie śmierdzi.  
Są błędy I są błędy.  
Błędem jest siedzenie w dziurze.  
I błędem jest atak na Rosję w styczniu.

WOJTEK KOBIECIARZ  
(ze złością na samego siebie)  
Kurwa...spieprzyłem...  
To o Ryjówce było skierowane do mnie ?

MARLO JANKOWICZ  
A powinno ?

WOJTEK KOBIECIARZ  
(Niepewnym głosem)  
Nie...

MARLO JANKOWICZ  
Napewno ?

WOJTEK KOBIECIARZ  
(przyłykając ślinę)  
Napewno.

MARLO JANKOWICZ  
Opowiedzieć ci druga historię ?

WOJTEK KOBIECIARZ  
Dużo tych historii będzie ?

MARLO JANKOWICZ  
Ta będzie ostatnia.

CIECIE DO :

PLENER. REZYDENCJA JANKOWICZA - OGRÓD - DZIEŃ.  
Pochmurny dzień. Piękny, zadbane ogród. Drzewa stojące przy ogrodzie są prawie

"łyse". Budynek jest porośnięty winoroślą, otaczają go wysokie krzewy o przeróżnych kształtach. Sprawia wrażenie odizolowanego od reszty świata. Przy niewielkiej, srebrnej fontannie stoi OGRODNIK – 70 letni, siwy mężczyzna. Ubrany jest w niebieski, kombinezon roboczy. W dłoni trzyma grabie, które zanurza w fontannie wyciągając z niej liście. W budynku jest tylko zapalone światło na pierwszym piętrze – z pokoju bije ciepło i blask. Żaluzje są odsłonięte. Ogrodnik spogląda w stronę okna.

PUNKT WIDZENIA OGRODNIKA : Widać Wojtka Kobięciarza i stojących za nim dwóch masywnych mężczyzn. Wojtek Kobięciarz przytakuje głową ze zrozumieniem.

Ogrodnik wraca do grabienia liści. Straszy mężczyzn stara się wszystkie liście zebrać w jedną kupę, ale są one co chwila rozdmuchiwane przez wiatr. Ogrodnik zmęczony zaczyna grabić od nowa. Przypomina to Syzyfową Pracę. Teraz przygląda się swoim pomarszczonym dłonią. Pociera je by się ogrzać. Ponownie spogląda na światło na pierwszym piętrze.

PUNKT WIDZENIA OGRODNIKA : Znowu widać Wojtka Kobięciarza, wygląda na spokojnego i wyluzowanego. Rozmawia, gestykuluje rękami. Stoi za nim tylko Pierwszy mężczyzna. Po chwili ponownie w kadrze widać drugiego. Ten który stał przy nim robi krok do tyłu. Drugi mężczyzna powoli prostuje dłoń do odwróconego plecami Wojtka Kobięciarza. Teraz widać, że Mężczyzna trzyma w dłoni rewolwer. Broń wystrzeliwuje. Głowa Wojtka Kobięciarza tryska krwią na szybę. Wojtek Kobięciarz znika z kadru. Pierwszy osiłek ponownie robi krok do przodu i strzela kilka razy w "podłogę". Teraz w oknie widać Marlo Jankowicza.

CIECIE DO :

WNĘTRZE. REZYDENCJA JANKOWICZA – GABINET – DZIEŃ

Dwóch mężczyzn stoi nad ciałem Wojtka Kobięciarza. Dywan jest nasiąknięty krwią. Marlo Jankowicz podnosi się z fotela. Podchodzi spokojnie do okna na którym jest plama krwi. Ostrożnie omija plamę krwi na dywanie, dbając o swoje buty. Marlo stoi teraz w oknie z ponurą miną.

PUNKT WIDZENIA MARLO JANKOWICZA : przez ociekającą plamę krwi widać przyglądającego mu się starego Ogrodnika, trzymającego w dłoni grabie. Ogrodnik patrzy się wprost na Marlo nie spuszczać z niego wzroku.

CIECIE DO :

PLENER. REZYDENCJA JANKOWICZA – OGRÓD – DZIEŃ.

PUNKT WIDZENIA OGRODNIKA : Marlo Jankowicz przygląda się Ogrodnikowi. Jego oczy są bez wyrazu. Na szybie jest plama krwi. Marlo podnosi w górę pistolet i puka nim trzy razy w zakrwawioną szybę. Żaluzje błyskawicznie się zasłaniają, nie widać teraz co się dzieje w pokoju.

WYCIEMNIENIE:

ROZJAŚNIENIE:

PLENER. LAS – NOC

Pochmurna noc. W oddali słychać warkot silnika samochodu. Z gęstych krzaków wyłaniają się słabe reflektory, które oświetlają niewyraźną postać stojącą na środku drogi. Samochód powoli zbliża się. Nagle zatrzymuje się 10 metrów przed postacią. Postać robi kilka kroków w stronę auta. Teraz widać, że to MĘŻCZYZNA Z KARABINEM MASZYNOWYM w ręku.

ZBLIŻENIE na twarz Mężczyzny z Karabinem Maszynowym – W oczach widać strach. Pot ścieka mu po twarzy.

Mężczyzna podnosi karabin maszynowy i wymierza go w stronę samochodu. Z tyłu

powstaje wielki cień, rzucany na drzewa.

MEŹCZYŻNA Z KARABINEM MASZYNOWYM  
(Krzyzcząc)  
Są z wami.?  
Jest w tym samochodzie moja rodzina.?

Reflektory samochodu migają dwa razy. Na twarzy mężczyzny z karabinem pojawia się niewielki uśmiech.

MEŹCZYŻNA Z KARABINEM MASZYNOWYM  
Wypuście ich !  
Wtedy będziecie mogli zrobić ze mną co chcecie.

Reflektory samochodu ponownie migają dwa razy.

MEŹCZYŻNA Z KARABINEM  
Wyjdźcie do mnie. Bez broni !

Drzwi samochodu od strony pasażera się otwierają. Mężczyzna z Karabinem powoli opuszcza broń.

Nagle w samochodzie zapalają się długie światła. Mocne, jasne światło oślepia Mężczyznę z Karabinem który zamyka oczy. Padają strzały. W samochodzie ponownie zapalają się krótkie światła. Przed samochodem leży na ubitej ziemi Mężczyzna. Obok niego karabin. Przez drzwi pasażera wychodzi młody, dwudziestoletni mężczyzna w kapeluszu z przyczepioną czerwoną różą i w długim czarnym płaszczu jest to RÓŻA JANKOWICZ . Podchodzi do trzęsącego się na ziemi mężczyzny.

PUNKT WIDZENIA RÓŻY JANKOWICZA : Mężczyzna z Karabinem jest zalany krwią, z trudem oddycha. Kończówkami palców próbuje dosięgnąć swój karabin.

Róża Jankowicz podnosi karabin maszynowy z ziemi. Po chwili klęka nad Mężczyzną z karabinem.

MEŹCZYŻNA Z KARABINEM  
Błagam cię.  
Uwolnij moją rodzinę.

RÓŻA JANKOWICZ  
Są już wolni...

MEŹCZYŻNA Z KARABINEM  
Dziękuję.  
Bardzo ci dziękuję...

Mężczyzna leżący na ziemi zaciska mocno zęby. Z jego ust wylewa się krew. Po chwili umiera. Róża Jankowicz podnosi rękę do góry. Samochód podjeżdża do przodu. Z samochodu wychodzi dwóch mocno zbudowanych mężczyzn- Osilek 1 I Osilek 2. Podnoszą ciało leżące na drodze. I taszcza je do samochodu. Kierowca – jest nim Wojtek Kobieciarz otwiera bagażnik. Mężczyźni wrzucają ciało jak worek z piachem do bagażnika. W którym leżą zwłoki kobiety i małej dziewczynki.

WYCIEMNIENIE:

ROZJAŚNIENIE:

WNĘTRZE. SAMOCHÓD – NOC

Wnętrze samochodu. Kieruje Wojtek Kobieciarz, na siedzeniu pasażera siedzi Róża Jankowicz. Na tylnym siedzeniu w cieniu siedzi dwóch Osilków, którzy wycierają

dłonie ubrudzone krwią. Pojazd wyjeżdża z ciemnego lasu I wjeżdża na ruchliwą drogę.

WOJTEK KOBIECIARZ  
To jest chore.

RÓŻA JANKOWICZ  
Słucham ?

WOJTEK KOBIECIARZ  
To co zrobiłeś z jego rodziną było chore...

RÓŻA JANKOWICZ  
Może poprawi ci się humor jak ci powiem, że to żydki  
byli.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Człowieku. Co za różnica.

RÓŻA JANKOWICZ  
Swój broni swego...  
Nie zrozum mnie źle.  
Do żydów jako ogółu nic nie mam.  
Jednostek tylko nienawidzę.  
Zrobili się strasznie bojowi po 44'.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Bo..Bojowi ? Co jest cholera z tobą...

RÓŻA JANKOWICZ  
Znałem kiedyś pewnego żyda.  
Czekaj... jak on miał na imię...  
Arek...Antoni...Alfredo.  
W każdym razie coś na A.  
Pamięci do imion nie mam.  
Cztery miesiące temu zdechł mi pies  
I też nie pamiętam jak się wabił...  
Prawdopodobnie dałem mu imię na A.  
Możliwe, że takie same jakie nosił ten mały żydek.

OSIŁEK 1  
Co z nim ?

RÓŻA JANKOWICZ  
A no to...  
Że ukradłem mu kiedyś 20 złotych, miał na podręczniki czy  
inny syf.  
Było to chyba w pierwszej klasie podstawówki.  
Żyd jak to Żyd nie odpuści.  
Ta cholera, jego matka jeszcze gorsza.  
Złożyła sprawę do sądu.  
Walczyła o te 20 złotych jak Lwica o małe.  
Wygrali sprawę.  
Musiałem mu oddać 20 złotych...

WOJTEK KOBIECIARZ  
Nie zawsze możesz wygrywać.

RÓŻA JANKOWICZ  
Żydowa odzyskała swoje dwie dychy.  
ale musiała pokryć kosztu sądowe w wysokości 400 złotych.

Wszyscy zaczynają się śmiać oprócz Wojtka Kobięciarza. Róża Jankowicz wyjmuję z

płaszcz z złotą papierośnicą. Otwiera i wyciąga z niej papierosa. Ogrzewa go nad zapalniczką.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Chcesz palić to otwórz okno.

RÓŻA JANKOWICZ  
Gdzie twoje poczucie humoru ?  
Dalej jesteś urażony o tych żydków ?

Wojtek Kobienciarz co chwila zerka w lusterko mijania dokładnie przyglądając się swoim lśniącom włosom.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Myślę, że Urażony to złe słowo.  
Ja ich prawie nie znałem.

RÓŻA JANKOWICZ  
Więc czemu ich bronisz ?  
Matka mogła handlować prochami pod szkołą.  
A jej córka pewnie znajdowała dla niej klientów wśród przyjaciół z ławki.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Każdy zasługuje na drugą szansę.

Róża Jankowicz wkłada papierosa do ust.

RÓŻA JANKOWICZ  
Hitler też ?

WOJTEK KOBIECIARZ  
Hitler nie.

RÓŻA JANKOWICZ  
Może byli dobrymi ludźmi, może mieli w domu własną fabrykę amfy.  
Może by żyli, gdyby ich ojciec nie okradał mojego ojca.  
Jednemu się uda. Inni też spróbują. Wszystko się uzupełnia.  
Nie mam zamiaru płakać nad rozlanym mlekiem.  
Stało się, a czasu nie cofniesz.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Mógł uciecec.  
A on co zrobił ?  
Został i walczył o rodzinę.

RÓŻA JANKOWICZ  
Ty dalej o tym ?  
Powiem ci coś...  
Nawet gdyby przeszczepił sobie skórę na czarno i spierdolił do Afryki,  
a po pięciu latach wrócił, przeszczepił sobie skórę ponownie na białą i wstąpił do KKK, to i tak bym znalazł tego parszywego gnoja.

Róża Jankowicz patrzy przez boczną szybę, myśli.

RÓŻA JANKOWICZ  
Pewnie myślisz, że jestem złym człowiekiem.  
Wiesz co ?  
W tym jednym masz rację.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Wyrzuty sumienia ?  
To do ciebie nie podobne.

RÓŻA JANKOWICZ  
Nie wjeżdżaj do miasta.

WOJTEK KOBIECIARZ  
To gdzie mam jechać ?

RÓŻA JANKOWICZ  
Jedź na cmentarz.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Chcesz ich pochować na cmentarzu ?

RÓŻA JANKOWICZ  
Nie idioto. Chce się zobaczyć z matką.  
Naszych przyjaciół z bagażnika zakopiecie w lesie...  
Tak ja było w planie.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Myślałem, że nienawidzisz cmentarzy.

RÓŻA JANKOWICZ  
Nie lubię.

WOJTEK KOBIECIARZ  
A powinienieś.

RÓŻA JANKOWICZ  
Co ?

WOJTEK KOBIECIARZ  
Chodzi mi o to, że to trochę dziwne,  
że nie lubisz cmentarzy.  
Przecież przeleżysz na nich resztę swojego życia.

Róża Jankowicz wreszcie zapala pogniecionego papierosa.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Mówiłem. Otwórz okno.

Wyraz twarzy Róży Jankowicza jest teraz ponury. Wygląda na zamyślonego.  
Wypuszcza dym z ust, który odbija się od szyby. Róża jest teraz poważny, niczym  
nie przypomina tego rozbawionego chłopaka sprzed paru chwil. Róża Jankowicz  
patrzy się przed siebie nieprzytomnie pustymi i zaszkłonymi oczami.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Mówiłem...

Róża Jankowicz kolbą rewolweru rozbija boczne okno. Samochód gwałtownie staje.  
Wystylizowane włosy Wojtka Kobięciarza przez siłę hamowania zakrywają mu twarz.  
Wojtek Kobięciarz ostrożnie stara się ułożyć włosy na ich wcześniejsze miejsce.  
Model jest teraz mocno zdenerowany, jego twarz robi się czerwona.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Wypierdalaj z samochodu!

Róża Jankowicz spokojnie wychodzi z samochodu. Jego twarz ponownie przypomina  
uśmiechniętą twarz szaleńca.



WOJTEK KOBIECIARZ  
Przepraszam za szybę...  
I reflektor

Wojtek Kobieciarz wyjmując z płaszcza rewolwer i strzela w tylne światło. Kawałki czerwonego plastiku opadają na ziemię. Samochód z dwoma osiłkami kierowany przez Wojtkę Kobieciarza, który dalej poprawia swoją fryzurę szybko odjeżdża. Wojtek Kobieciarz patrzy się w lusterko samochodu.

PUNKT WIDZENIA WOJTKA KOBIECIARZA : W lusterku odbija się niewyraźna bądź zniekształcona postać Róży Jankowicza w długim czarnym płaszczu i charakterystycznym kapeluszu z czerwoną różą. Postać jedną rękę trzyma w kieszeni płaszcza.

WYCIEMNIENIE:

ROZJAŚNIENIE:

PLENER. CMENTARZ - DZIEŃ.

Kadr wypełnia biała, brudna od ziemi twarz Róży Jankowicza - jest martwy. Oczy przypominają mleczną ścianę. Jego twarz rozjaśnia lampa flesza szybkim błyskiem. Widać teraz stojących nad nim ludzi w białych kombinezonach oraz policjantów. Róża Jankowicz leży na ziemi obok nagrobka z wrytym napisem "PAULA JANKOWICZ". Obok leży kapelusz oznaczony białą tabliczką "1", czarny rewolwer oraz złote łuski także oznaczone swoimi numerami. Róża Jankowicz ma na sobie ten sam długi, czarny płaszczyz. Miejsce to jest ogrodzone policyjną taśmą. Panuje odgłos charmidru. W oddali widać policyjne radiowozy oraz karetkę pogotowia.

CIĘCIE DO:

PLENER. PLAC PRZED CMENTARZEM - DZIEŃ.

Parking zastawiony samochodami uprzywilejowanymi. Jedyne cywilne samochody stojące na Parkingu należą do ARKA. Z samochodu wychodzi 30 letni przystojny mężczyzna w czarnym, grubym płaszczu - jest to Arek. W dłoni trzyma styropianowy kubeczek z kawą. Spogląda na zegarek. Elektroniczny zegarek wskazuje godzinę 8:20. Szybko podchodzi do niego policjant z uniesioną ręką.

POLICJANT 1  
Proszę zawrócić.  
To miejsce jest zamknięte...

Arek sięga do wewnętrznej kieszeni płaszcza, wylewając przy tym kawę. Wyciąga uniesioną do góry służbową legitymację.

AREK  
Biuro Śledcze.  
Gdzie macie tego trupa ?

CIĘCIE DO:

PLENER. CMENTARZ - DZIEŃ.

Dwóch młodych policjantów - krawężników stoi nad ciałem Róży Jankowicza. Jeden spokojnie pali papierosa, drugi wcinając kanapkę z wystającą sałatą.

KRAWĘŻNIK 2  
Kolejny "Nowak".  
Żadnych dokumentów...

KRAWĘŻNIK 1  
Wiesz po czym można zidentyfikować ciało,

gdy żaden z krewnych nie zgłasza się po nie ?

KRAWĘŻNIK 2  
Nie mam pojęcia...

Od tyłu podchodzi Arek I z uwagą przysłuchuje się rozmowie. Żaden z dwójki policjantów go nie zauważa.

KRAWĘŻNIK 1  
Odcina mu się wszystkie palce.  
Co do jednego.  
Potem odcinają delikwentowi szczękę.  
I to wszystko wkładają do słoja...

Krawężnik 2 z niesmakiem patrzy na swoją kanapkę zjedzoną do połowy.

AREK  
(wtrącając się w rozmowę)  
A słój oznaczają numerkami...

Policjanci zaskoczeni równocześnie odwracają się w stronę Arka.

KRAWĘŻNIK 1  
Tu nie wolno wchodzić...

Arek wyjmując służbową legitymację I poraz kolejny wymachuje policjantom przed oczami.

AREK  
Biuro śledcze.

Arek klęka nad zwłokami Róży Jankowicza I przygląda mu się z taką uwagą jak by patrzył na jakieś niewiarygodnie rzadkie zjawisko.

AREK  
Znacie panowie może niejakiego Marlo Jankowicza.

KRAWĘŻNIK 2  
Oczywiście...  
To znaczy ja znam...

Krawężnik 1 patrzy się na Krawężnika 2 spojrzeniem, jakby robiono z niego idiotę przy obcych.

KRAWĘŻNIK 1  
Tak znamy.

AREK  
Wasz Jan Nowak to jego syn.

Policjanci widzą zdziwienie na twarzy Arka.

KRAWĘŻNIK 2  
Dlatego jest pan taki zaskoczony, że on nie żyje ?  
To znaczy, syn takiego kryminalisty...nie żyje.

AREK  
Jestem zaskoczony, że tu nie ma drugich zwłok.  
Po ilości łusek można wnioskować, że oddał 4 strzały.  
Jestem jeszcze bardziej zaskoczony tym, że to były 4 strzały niecelne.

Krawężnik 1 dalej pali papierosa, wypuszcza dymek.

KRAWEŻNIK 1

Z tą różnicą, że jedyne łuski jakie znaleźliśmy...  
to do jego własnej broni.  
Może nie mam odznaki detektywa.  
Ale nawet ja wiem, że on nie zginął od kuli.  
Więc do kogo strzelał...

KRAWEŻNIK 2

Może przeniesiono ciało...

AREK

Ucz się od kolegi...

KRAWEŻNIK 2

Słucham.

AREK

Przenieśli ciało, rozsypali dookoła łuski.  
Kto mógł zrobić takie rzeczy ?  
Czekaj... przecież ciało znaleziono na cmentarzu,  
musi to być robota Satanistów...

KRAWEŻNIK 2

Wszystko jest możliwe.

AREK

To jest niemożliwe.

KRAWEŻNIK 2

Bo pan tak twierdzi.

AREK

Tak. Tytuł detektywa zobowiązuje.

Dzwoni telefon. Arek sięga do kieszeni swojego płaszcza, wyciąga telefon komórkowy.

AREK

Słucham.

MĘŻCZYŻNA W TELEFONIE (głos zza kadru)

Są kolejne ciała na krajowej.

AREK

Zgadnij czyje zwłoki leżały na cmentarzu ?

MĘŻCZYŻNA W TELEFONIE (głos zza kadru)

Róży Jankowicza.

AREK

Co...Skąd wiedziałeś.

MĘŻCZYŻNA W TELEFONIE (głos zza kadru)

Właśnie patrzę na rozwalone resztki jego ochroniarzy...

Arek chowa telefon komórkowy do płaszcza.

AREK

Nie chcę by ktokolwiek go ruszał.  
Rozstawcie namiot, może padać...  
Zdejmijcie ślady butów. Odciski palców.

Znajdźcie pociski. Zróbcie testy balistyczne. Wszystko.

Arek robi w pośpiechu kilka kroków w stronę bramy głównej. Odwraca się do policjantów.

AREK  
Acha, I mówiac zróbcie.  
Miałem na myśli zrób...  
Yyy...

Arek pokazuje w stronę Krawężnika palącego papierosa.

KRAWĘŻNIK 1  
Paweł...

AREK  
Mogę liczyć na ciebie...Paweł.

KRAWĘŻNIK PAWEŁ  
Oczywiście.

PUNKT WIDZENIA KRAWĘŻNIKA PAWŁA : Arek szybko odchodzi, prawie biegnąc. Postać Arka jest trochę zniekształcona przez dym z papierosa.

Krawężnik 2 patrzy się na dumnego krawężnika Pawła z buńczuczną miną.

KRAWĘŻNIK 2  
Oczywiście proszę pana.  
Tak proszę pana.  
Prawie mu w dupę nie wlażesz.

KRAWĘŻNIK PAWEŁ  
(żartobliwym tonem)  
Proszę się cofnąć.  
To miejsce zbrodni.  
Tu nie ma miejsca dla amatorów...

CIĘCIE DO:

PLENER. DROGA SZYBKIEGO RUCHU - DZIEŃ.

Samochód Arka pędzi po dwupasmowej drodze. Mija kolejne auta. Busy, Samochody ciężarowe, sportowe auta, osobówki z dzieciakami przyklejonymi do tylnej szyby. Przejeżdża obok stacji benzynowej. W oddali widać żółte światła pomocy drogowej. Arek swoim niebieskim samochodem zjeżdża na środkowy pas. Droga jest zablokowana. Arek wciska klakson do oporu. Tak samo jak inni kierowcy.

PUNKT WIDZENIA ARKA : Widać objazd. Migające żółte "koguty" pomocy drogowej mieszają się z czerwono - niebieskimi światłami policyjnymi. Przejeżdżające samochody odsłaniają drogę. Jest to miejsce kraksy. Mężczyzna w fioletowym swetrze podnosi rękę do góry. Arek gwałtownie skręca w prawo zatrzymując się tuż przed mężczyzną, a jednocześnie blokując przejazd innym samochodom. Nieustaje dźwięk klaksonów.

Do samochodu podchodzi GRZEGORZ ma na sobie gruby fioletowy, wełniany sweter. Jest starszy od Arka ma około 50 lat. Wygląda na miłego i spokojnego gościa. Arek otwiera elektryczną szybę samochodu. Grzegorz wkłada głowę do samochodu. Po głosie można poznać, że jest to ten sam mężczyzna z którym Arek rozmawiał wcześniej przez telefon.

GRZEGORZ  
Kierowcy to zwierzęta...

AREK

Tak...

GRZEGORZ

Objedź nas i zaparkuj na poboczu...

PUNKT WIDZENIA GRZEGORZA : Samochód Arka odblokowuje przejazd. Jedzie prosto, mieszając się z innymi samochodami.

CIECIE DO:

PLENER. DROGA SZYBKIEGO RUCHU – POBOCZE.

Arek idzie przed siebie, w tle stoi zaparkowany na skraju lasu jego samochód. Mija kordony policyjne, karetki pogotowia. Podchodzi do niego Grzegorz trzymając dwa styropianowe kubeczki z kawą. Grzegorz wręcza jeden z kubeczków Arkowi. Przechodzą kilka metrów. Widać teraz rozbity na drzewie Czarny Samochód którym wcześniej jechał Róża Jankowicz. Na tylnym siedzeniu leżą zmiażdżone ciała Osilków. Wszędzie jest pełno krwi, metalowych części od samochodów, dziur po kulach, łusek oraz potłuczone szkło. Obok leży przewrócony wóz policyjny. Zbity kogut dalej się świeci, tyle, że w jednym kolorze – czerwonym. Dach samochodu jest wgnieciony. Drzwi są otwarte. Przed samochodem leży martwy policjant. Policjant nie ma ran postrzałowych, jego głowa jest nienaturalnie wykręcona. W środku samochodu leży jego partner, ma zapięte pasy. Jego mundur jest brudny od krwi. Na podłodze leży potłuczone szkło, czerwone od krwi.

GRZEGORZ

(Narracyjnym głosem)

Zatrzymanie rutynowe.

Jeden policjant podchodzi do auta,  
drugi czeka w wozie.

Możliwe, że Policjant rozpoznał kierowcę  
i kazał wyjść z samochodu. Jednak był wolniejszy.

Policjant 1 dostaje kulę w ramię.

Policjant 2 odpowiada strzałem.

Trafia w głowę jednego z gości na tylnym siedzeniu.

Policjant 1 wraca postrzelony do wozu.

Wzywają posiłki. Samochód rusza.

Radiowóz wszczyna pościg.

Przejeżdża jakieś 3 kilometry

i rozwala się na tym drzewie.

Drugi mężczyzna na tylnym siedzeniu ginie od razu od siły uderzenia.

Policjant 1 traci kontrolę nad pojazdem, który dachuje.

Wylatuje przez przednią szybę skracając kark.

Policjant na tylnym siedzeniu, który został wcześniej postrzelony przeżywa wypadek,

ma zapięte pasy, ale nie może wyjść z samochodu.

Jest w pułapce. Kierowca z drugiego samochodu przeżył,

podchodzi do uwięzionego policjanta i strzela do niego 3 razy.

AREK

Rzecz roku.

GRZEGORZ

5 na 5.

Wszyscy którzy mogli zginąć, nie żyją.

AREK

No, nie wiem.

GRZEGORZ

Róża Jankowicz przeżywa wypadek.

Zabija uwięzionego policjanta, by ten go nie wsypał.

Ucieka w szoku na cmentarz.

AREK

Dalej, to jest jakieś zagmatwane...

GRZEGORZ

Niech zgadnę...

Nie miał żadnej rany postrzałowej.

AREK

Nie...

GRZEGORZ

Umiera w wyniku uszkodzeń wewnętrznych,  
które spowodowało zderzenie 2 ton stali pędzących 140 na  
godzinę z drzewem...

AREK

Pewnie masz rację...

GRZEGORZ

Dwóch martwych policjantów.

Trzech martwych śmieci.

Nie wiem jak cię, ale mnie ten bilans zadowala.

ZBLIŻENIE : Widać trochę wgnieciony ale zamknięty bagażnik czarnego samochodu.

Widok z lotu ptaka na miejsce wypadku, widać objeżdżące samochody, światła  
kogutów. Powoli unosimy się coraz wyżej. Razem z wysokością ścisza się odgłos  
klaksonów. By w końcu ustać.

WYCIEMNIENIE:

ROZJAŚNIENIE:

WNĘTRZE. REZYDENCJA JANKOWICZA - SALON - DZIEŃ

Pojawia się napis "2 tygodnie wcześniej". Salon w starym stylu. Na ścianach  
wiszą reprodukcje obrazów Monet'a, Van Gogh'a. Przez szerokie okna wpada słońce.  
Na czarnej, skórzanej kanapie siedzi Marlo Jankowicz, ogląda w telewizji  
dokument o zwierzętach. Widać, że jest lekko wstawiony. Na stoliku leży do  
połowy pusta butelka po Whisky. Marlo właśnie bierze kolejnego łyka z kieliszka.  
Drzwi się otwierają. W drzwiach stoi ubrany w czarny garnitur I trzymający w  
dłoni swój charakterystyczny kapelusz Róża Jankowicz.

RÓŻA JANKOWICZ

Masz zamiar coś z tym Żydkiem zrobić ?

MARLO JANKOWICZ

Wiesz czemu gepard godzinami skrada się do ofiary, którą  
może zabić w kilka sekund ?

RÓŻA JANKOWICZ

Ty znowu o tych pieprzonych zwierzętach...

MARLO JANKOWICZ

Udawaj przez chwilę mądrzejszego niż jesteś pierdolony  
bękarcie I odpowiedz mi na to jedno pytanie.

RÓŻA JANKOWICZ

(Z obojętnością)

No, czemu ?

MARLO JANKOWICZ  
Przyjemność polowania jest większa od zabijania.

RÓŻA JANKOWICZ  
Super...

MARLO JANKOWICZ  
Nic dziwnego, że twoja matka się powiesiła mając ciebie  
za Syna.

RÓŻA JANKOWICZ  
Odstaw wódę...

MARLO JANKOWICZ  
To whisky.  
Twój brat miał klasę, twój brat widział czego chcę.  
Ty potrafisz jedynie ciągnąć moje pieniądze.

RÓŻA JANKOWICZ  
Zarabiam je.  
Nigdy w życiu nie dałeś mi pieniędzy.

MARLO JANKOWICZ  
Żałuje, może teraz nie nosił byś  
tego pedalskiego kapelusza.

RÓŻA JANKOWICZ  
Przepraszam, że nie jestem Krzyśkiem...

MARLO JANKOWICZ  
Nie waż się nawet wymawiać tego imienia.

RÓŻA JANKOWICZ  
Chciałem ci tylko powiedzieć...

Marlo Janwkoicz podnosi rękę do góry wyrzycającym gestem. Róża Jankowicz  
wychodzi trzaskając drzwiami. Marlo sięga po butelkę alkoholu I nalewa sobie  
kolejnego drinka.

PRZENIKANIE OBRAZÓW:

WNETRZE. REZYDENCJA JANKOWICZA - SALON - NOC

ZBLIŻENIE na telefon - zaczyna dzwonić.

Marlo Jankowicz budzi się. Pusta butelka po whisky wypada mu z ręki I uderza o  
podłogę. W telewizorze dalej leci program o zwierzętach. Marlo wyłącza pilotem  
telewizor na którym pokazywany aktualnie jest ptak w gnieździe. Podchodzi do  
telefonu, podnosi słuchawkę.

KOBIETA W TELEFONIE (głos zza kadru)  
Dobry wieczór.  
Marlo Jankowicz ?

MARLO JANKOWICZ  
Czego ?

KOBIETA W TELEFONIE (głos zza kadru)  
Nazywam się Doktor Barbara Jaśmin dzwonię ze szpitala  
okręgowego.  
Przeprowadzałem sekcję pana żony.

MARLO JANKOWICZ  
(Zdenerwowany)

Do rzeczy...

KOBIETA W TELEFONIE (głos zza kadru)  
Możemy się spotkać ?

MARLO JANKOWICZ  
Nie znajdę czasu...  
Niech pani powie co ma do powiedzenia.

KOBIETA W TELEFONIE (głos zza kadru)  
Obawiam się, że nie jest to sprawa na telefon.

MARLO JANKOWICZ  
W karcie lekarskiej znajdzie pani mój adres...

Marlo Jankowicz odkłada słuchawkę obok telefonu, tak by nikt nie zadzwonił.  
Obok telefonu stoi rodzinna fotografia.

ZBLIŻENIE na fotografię przedstawiającą Marlo Jankowicza, dwóch młodych chłopców  
i kobietę.

Marlo Janwkowicz podnosi zdjęcie, wyjmuje je z ramki i paznokciem zdrapuje  
własną twarz.

WYCIEMNIENIE:

ROZJAŚNIENIE:

WNETRZE. SAMOCHÓD - NOC

Czarny Samochód Róży Jankowicza stoi przed klubem. Czerwony Neon głosi :  
"APOLLO". Obok przechodzą dziewczyny w obcisłych spódniczkach idące wzdłuż  
ulicy. Z klubu dochodzi głośna muzyka. Róża przejeżdża ulicą rozglądając się za  
miejscem parkingowym.

CIECIE DO:

PLENER. KLUB "APOLLO" - NOC

Róża Jankowicz wchodzi powoli do Klubu i zajmuje odosobnione miejsce w boksie.  
Gra głośna muzyka. Ludzie się z nim witają z szacunkiem. Kelnerki puszczają do  
niego oczko. Do boksu wchodzi Wojtek Kobieciarz ma na sobie stylowy garnitur.  
Lśniąco włosy nałożone do tyłu.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Gadałeś z ojcem ?

RÓŻA JANKOWICZ  
Ta.

WOJTEK KOBIECIARZ  
I ?

RÓŻA JANKOWICZ  
Co i ?

WOJTEK KOBIECIARZ  
No robotę...da mi ?

ROŻA JANKOWICZ  
Ja ci dam robotę.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Serio...  
Nigdy nawet nie strzelałem.



RÓŻA JANKOWICZ  
Będziesz miał okazje.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Nie mogę się doczekać by komuś łeb rozwalić...

RÓŻA JANKOWICZ  
Powodzenia...

WOJTEK KOBIECIARZ  
Jak ty to robisz ?  
Dasz mi jakąś radę po znajomości ?

RÓŻA JANKOWICZ  
Zawsze bądź po tej stronie, która nie widzi wylotu lufy.  
Reszta to zwykła fizyka.

Po tym jak się zachowuje, mówi można odnieść wrażenie, że Wojtek Kobienciarz jest naćpany.

RÓŻA JANKOWICZ  
Masz gnata ?

WOJTEK KOBIECIARZ  
Jasne...

Wojtek Kobienciarz wyjmuję z kieszeni spodni niewielki rewolwer. Kładzie go na czerwony stół. W tej samej chwili do pokoju wchodzi młoda, ładna dziewczyna w różowej sukience. Jej oczy są nieprzytomne.

MŁODA DZIEWCZYNA  
Masz trochę białego ?

WOJTEK KOBIECIARZ  
Co ty odpierdalasz...  
Wynoś się stąd.

Dziewczyna nie okazuje żadnych emocji. Po prostu wychodzi.

RÓŻA JANKOWICZ  
Widziała spluwę.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Ta suka jest tak naprana,  
że jej mózg odbiera tylko jeden kształt...  
kształt koki. Nie nawidzę ćpunów...

RÓŻA JANKOWICZ  
Nigdy nie wyciągaj broni przy mnie.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Dobra, dobra.  
Nic się przecież nie stało.

Róża Jankowicz wyjmuję z kieszeni długopis I na serwetce zapisuje numer telefonu.

RÓŻA JANKOWICZ  
Zadzwoń do mnie za dwa tygodnie, jeśli dalej cie to będzie interesowało.

WYCIEMNIENIE:

ROZJAŚNIENIE:

WNETRZE. REZYDENCJA JANKOWICZA - OGRÓD - DZIEŃ

Przed drzwiami stoi 40 letnia kobieta. Jest to Barbara Jaśmin. Ubrana jest w beżową garsonkę. Na ramieniu trzyma skórzaną torebkę. Od tyłu podchodzi Ogrodnik prowadzący starszego mężczyznę ubranego w garnitur.

OGRODNIK

W czym mogę pani pomóc.

BARBARA JAŚMIN

Dzień dobry.

Pracuję w szpitalu okręgowym.

OGRODNIK

Oczywiście.

Pan Jankowicz mówił, że pani może nas odwiedzić.

Ogrodnik otwiera główne drzwi I wpuszcza zarówno Barbarę Jaśmin jak I Mężczyznę w Garniturze do środka.

CIEŹCIE DO:

WNETRZE. REZYDENCJA JANKOWICZA - GABINET - DZIEŃ

Marlo Jankowicz siedzi rozwalony w fotelu. Słysząc pukanie do drzwi. Marlo się szybko prostuje. Drzwi się spokojnie otwierają. W drzwiach stoi Ogrodnik I Starszy Mężczyzna w garniturze. Mężczyzna wchodzi do środka. Teraz widać, że w dłoni trzyma kolorowe broszury.

CIEŹCIE DO:

WNETRZE. REZYDENCJA JANKOWICZA - PRZED GABINETEM - DZIEŃ.

Ogrodnik pokazuje ręką Barbarze Jaśmin, że może usiąść. Kobieta siada na odrestaurowanym krześle.

OGRODNIK

Proszę tu poczekać.

To długo nie potrwa.

Kobieta się uśmiecha ze zrozumieniem. Spogląda na rodzinną fotografię zawieszoną na ścianie. Ogrodnik odchodzi wzdłuż korytarza.

CIEŹCIE DO:

WNETRZE. REZYDENCJA JANKOWICZA - GABINET - DZIEŃ

Starszy Mężczyzna w Garniturze siedzi wygodnie na krześle. Marlo Jankowicz ogląda kolorowe broszury, którymi jest zavalone biurko.

ZBLIŻENIE na broszury przedstawiające trumny, wieńce I inne przedmioty reklamowane w zakładach pogrzebowych.

MEŹCZYŻNA W GARNITURZE

Bardzo mi przykro z powodu pana straty.

Śmierć przychodzi na nas niespodziewanie...

MARLO JANKOWICZ

Tak.

Bardzo kochałem swoją żonę.

Rozumie pan. To była ta jedyna...

MEŹCZYŻNA W GARNITURZE

Wie już pan jak ma wyglądać pogrzeb.

MARLO JANKOWICZ  
Tak. Wiem

Mężczyzna w Garniturze jest zaskoczony tą odpowiedzią. Zdaje sobie sprawę, że broszury które wyłożył w celach reklamowych są zbyt cenne.

MARLO JANKOWICZ  
Trumna musi być z 8 calowego, 2 letniego świerka.  
Słyszałem, że to drewno najlepiej chroni przed termitami  
I robactwem.  
Oprócz tego pomnik, który zostanie wykonany z  
Hiszpańskiego Marmuru,  
musi zostać ogrodzony miedzianym płotem.  
O wymiarach 40 cm długości.  
Ponieważ szkodniki boją się przedmiotów które są od nich  
większe.

MEŻCZYŻNA W GARNITURZE  
Nie wiem czy pan wie.  
Ale mamy teraz atrakcyjne zniżki na...

MARLO JANKOWICZ  
Nie wiem.  
Może pan odejść.

Mężczyzna obrażony zabiera z biurka broszury pogrzebowe I wychodzi.  
Przez drzwi wchodzi Barbara Jaśmin.

MARLO JANKOWICZ  
Niech pani wejdzie...  
I tym razem od razu przejdzie do rzeczy.

BARBARA JAŚMIN  
Bardzo mi przyrko z powodu tego co się stało.

MARLO JANKOWICZ  
Nie wytrzymała. Stres.  
Rok temu zginął nasz syn.  
Nie mogła poradzić sobie z jego nagłą śmiercią.  
Więc odebrała sobie życie...  
Ciągle o tym wspominała.

BARBARA JAŚMIN  
Czy utrzymywał pan stosunek seksualny z żoną ?

Marlo Jankowicz wygląda na zamyślnego.

MARLO JANKOWICZ  
Oczywiście.

BARBARA JAŚMIN  
Seksja zwłok wykazała zwiększony Progestagon...

MARLO JANKOWICZ  
W kwestiach medycznych jestem laikiem.  
Gdyby na przykład zapytała mnie pani,  
o coś związanego z przyrodą, zwierzętami...

BARBARA JAŚMIN  
Progestagon jest głównym składnikiem  
leku antykoncepcyjnego.

MARLO JANKOWICZ  
Do czego pani zmierza ?

BARBARA JAŚMIN  
Skoro chciała sobie odebrać życie,  
po co zażywała leki antykoncepcyjne. ?

MARLO JANKOWICZ  
Mówiła pani komuś, że tu przyjdzie ?

BARBARA JAŚMIN  
Nie...zawsze jestem anonimowa jeśli chodzi o sprawy  
rodzinne.

WYCIEMNIENIE:

ROZJAŚNIENIE:

WNETRZE. SAMOCHÓD - NOC.

Pochmurna noc. Samochód mija wyludnione ulice. Samochodem kieruje Róża Jankowicz. Na tylnym siedzeniu siedzi dwóch osiłków. Siedzenie pasażera zajmuje Wojtek Kobieciarz. Wojtek jest strasznie podekscytowany.

RÓŻA JANKOWICZ  
Wziółeś broń ?

WOJTEK KOBIECIARZ  
Ta...  
Kogo dzisiaj rozjebimy.

RÓŻA JANKOWICZ  
Pokaż.

Wojtek Kobieciarz wyjmuje rewolwer przymocowany do paska od spodni.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Jest dobrze ?

Wojtek Kobieciarz jednym ruchem ręki otwiera kołowrotek od rewolwera. Jest pełny.

RÓŻA JANKOWICZ  
Tak. Jest dobrze.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Kogo dzisiaj rozwalimy ?

RÓŻA JANKOWICZ  
Tym się nie przejmuj.

CIECIE DO:

WNETRZE. MIESZKANIE OFIARY - NOC.

Proste, przytulne mieszkanie. Młoda rozpromieniona kobieta ma na sobie fartuch kuchenny. Słysząc ciche pukanie do drzwi. Kobieta podchodzi do drzwi. Otwiera je na szerokość palca. Wtedy Róża Jankowicz przez szparę uderza kobietę pistoletem w twarz. Cała Czwórka siłą wchodzi do pokoju.

PUNKT WIDZENIA RÓŻY JANKOWICZA : W oczach kobiety widać przerażenie. Kobieta obficie krwawi z rany na czole. Słysząc spuszczenie wody w łazience. Widać teraz dłoń Róży Jankowicza trzymającą pistolet, który wali całą serię w białe drzwi od łazienki.

Róża Jankowicz szybkim gestem wskazuje na Wojtkę Kobieciarza by poszedł sprawdzić.

Na twarzy Wojtka Kobieciarza maluje się podniecenie. Podchodzi ostrożnie do drzwi z dziurami kulach. W jednej dłoni trzyma uniesiony rewolwer drugą naciska na klamkę od drzwi. Drzwi powoli się otwierają. Wojtek Kobieciarz automatycznie chowa się za ścianą, jakby bał się postrzału. Po drzwiach zsuwają się zwłoki 10 letniej dziewczynki, która wpada do pokoju. Matka widząc rozsztelane ciało córki zaczyna krzyczeć z całych sił. Wojtek Kobieciarz w panice podnosi ręce do góry I zaczyna się kręcić obok dziewczynki, wstrzymując wymioty. Róża Jankowicz spokojnie strzela krzyczącej kobiecie dwa razy w pierś I raz w głowę. Krzyk ustaje. Róża Jankowicz rękawem płaszcza wyciera rozbryzganą na swojej twarzy krew.

RÓŻA JANKOWICZ  
Posprzątajcie tu.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Co ?

RÓŻA JANKOWICZ  
Ojca pewnie nie ma w domu.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Wiedziałeś, że go nie będzie ?

RÓŻA JANKOWICZ  
Miałem nadzieję, że jednak będzie...

WOJTEK KOBIECIARZ  
Nadzieja ?  
Swoją plan oparłeś na nadziei.

Jeden z Osilków papierowymi ręcznikami wyciera krew z podłogi.

RÓŻA JANKOWICZ  
Wiem, że sobie nie postrzelałeś.  
Ale nie ma co się obrażać...  
Też myślałem, że dłużej tu zabawimy.

WOJTEK JANKOWICZ  
Czy ty wiesz co zrobiłeś ?  
Wiesz ile te dziecko mogło mieć lat.

RÓŻA JANKOWICZ  
Nie wiedziałem, że w kiblu jest mała.

WOJTEK KOBIECIARZ  
A matka ?  
O niej też nie wiedziałeś ?

RÓŻA JANKOWICZ  
Zabijać córkę a nie zabić matki  
było by niekonsekwencją.

ZBLIŻENIE na dzwoniący telefon przyczepiony do ściany. Róża Jankowicz podchodzi I podnosi słuchawkę, wsłuchuje się.

MEŹCZYZNA Z KARABINEM MASZYNOWYM (głos zza kadru)  
(Ciężko oddychając)  
Weź małą I wyjdź z domu.  
Znajdźcie jakieś centrum handlowe, miejsce publiczne,  
I czekajcie tam na mnie...

RÓŻA JANKOWICZ  
Masz ciekawy akcent.

MEŹCZYŻNA Z KARABINEM MASZYNOWYM (głos zza kadru)  
Kto mówi ?

RÓŻA JANKOWICZ  
Nie przedstawiłem się ?  
Przepraszam, byłem zajęty kneblowaniem twojej rodziny.

MEŹCZYŻNA Z KARABINEM MASZYNOWYM (głos zza kadru)  
Jeśli tylko coś się im stanie...

Róża stoi z dziwną miną.

PUNKT WIDZENIA RÓŻY JANKOWICZ : Jeden z osiłków ciągnie po panelach za nogi ciało kobiety. Zostają czerwone ślady na podłodze, które drugi osilek czyści papierowymi ręcznikami.

RÓŻA JANKOWICZ  
Nie jestem mordercą.  
To nie twoja żona ani córka nas okradali, prawda ?  
Jednak jeśli nie stawisz się na spotkanie.  
To ich zabiję.  
Od tak, dla zasady.

MEŹCZYŻNA Z KARABINEM MASZYNOWYM (głos zza kadru)  
Las widokowy pod miastem, za pół godziny.

CIECIE DO:

WNETRZE. KLUB "APOLLO" - NOC

Gra głośna muzyka. Ludzie dobrze się bawią. Młode dziewczyny tańczą na parkiecie. Przy barze siedzi młoda blondynka. Jej sexapil jest całkowicie naturalny. Wojtek Kobieciarz siedzi kilka miejsc od niej. Do Blondynki podchodzi Przystojny Barman trzymając kolorowego drinka.

BARMAN  
(do blondynki)  
To od tego pana.

Wojtek Kobieciarz uśmiecha się do kobiety. Wymiana spojrzeń między kobietą a Wojtkiem. Blondynka wkłada swoją drobną rączką słomkę do drinka. Przykłada do niej świecące się usta. Wojtek Kobieciarz podchodzi do kobiety.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Jak się nazywasz kochanie ?

Kobieta niezwracając na niego uwagi dalej popija swojego drinka.

WOJTEK KOBIECIARZ  
No, powiedz, jak się nazywasz ?

BLONDYNKA PRZY BARZE  
Kupujesz drinki, możesz mnie nazywać jak chcesz.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Co powiesz na słoneczko ?  
Lubiasz słoneczka ?

BLONDYNKA PRZY BARZE  
Nie, nie bardzo.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Nie podoba ci się słoneczko.

Rozmowę przerywa przystojny mężczyzna. Wyglądem przypomina kulturystę.

KULTURYSTA  
Co się tu dzieje ?

WOJTEK KOBIECIARZ  
Co ? To twoja suka ?

BLONDYNKA  
Co powiedziałeś ? Co powiedziałeś ?

WOJTEK KOBIECIARZ  
Zapytałem, czy to twoja suka ?  
Jeśli tak to lepiej każ się jej przymknąć!

KULTURYSTA  
Co powiedziałeś studenciku ?

WOJTEK KOBIECIARZ  
Słyszałeś co powiedziałem.

KULTURYSTA  
Patrz na mnie gnoju.  
Popatrz mi prosto w oczy.

BLONDYNKA  
On nazwał mnie suką !

WOJTEK KOBIECIARZ  
Każ twojej suce się przymknąć.  
Albo ja to zrobię.

Blondynka krzyczy wściekła, jest głośniejsza od muzyki.

WOJTEK KOBIECIARZ  
Suko przymknij się!

Wojtek uderza blondynkę płaską dłonią w twarz. Ta upada na ziemię.

BLONDYNKA  
Zrób coś!

WOJTEK KOBIECIARZ  
Znowu jazgoczesz ?

Kulturysta wali Wojtka sierpowym w twarz. Cios jest tak szybki, że ledwo zauważalny. Wojtek upada na parkiet. Jego wzrok jest nieobecny.

PUNT WIDZENIA WOJTKA KOBIECIARZA : Srebrna kula dyskotekowa odbija kolorowe światła. Widać w niej zniekształcone odbicie Wojtka Kobięciarza leżącego na ziemi oraz ludzi stojących nad nim.

CIECIE DO:

PLENER. PARKING PRZED KLUBEM "APOLLO" - NOC  
Kulturysta i Blondynka idą rozbawieni, są pijani. W tle widać Klub "Apollo" z którego dochodzi bardzo cicha muzyka. Parking jest opustoszały. Para staje przy samochodzie i zaczyna się namiętnie całować. Kulturysta wyjmuję z kieszeni klucz od samochodu ale wypadają mu one na ziemię. Schyla się by je podnieść. Zostaje kopnięty w twarz przez Wojtka Kobięciarza. Jego twarz zalewa krew z nosa. Blondynka zaczyna krzyczeć. Wojtek wymierza w kobietę rewolwer. Kobieta przestraszona przewraca się na ziemię.

WOJTEK KOBIECIARZ

Nikt po tobie suko nawet nie zapłaci.

...